

9514 II

100 bl.

Acc. 161/55

Publ. 100.

9514

11

Do ludu polskiego.

O Ludu polski! Arari Ty wiesz o tem,
Jaka olbrzymia w Tobie drzemie siła?

O Ludu polski, plany pracy potem,
Arari wiesz o tem, że Ojczyzna miła,
Od krad niewoli buemie pieśń tej słocy.
Tu Tobie, Ludu, zwraca ławę ory.

Ty, Ludu polski, jesteś oś grand pracy,
Na którym według słów wiessców-proroków
Krywa plany wolności Ojczyzny;
Niech tylko chmury przez rejda z obłoków
I słońce ciepłej udzieli jasności,
Grand się umaj piełcaia wolności.

Słońce przed Tobą — wychodzi Ludu z ciemnia!
Otwieraj okna i drzwi swojej chaty.
Śmiecie przesadła wymięć ze przedziemia
I wpuszczaj ciepło słonecznej oświaty —

Niech Ci pręknienie ducha i ognie
I płudri w Tobie też się nadzieje!

Choi długo, Euda, Tongalei wśród mgławic,
Precierasz wytrwaś i świętej ojców wierze —
Drogo mi pójdziesz! — Na polach Państwa
Na strępkach sukman: porób z nich niepłocze
I włoż na pierś, a ryngraf ten będzie
Od wroga tego schramiat Cię wrodo.

Ojczyzna czeka... Wyjdi Euda Kochany
Na blask słoneczny, — ujrzysz naokoło
Ramię pieleńi podkryte churhany —
Prybliż się do nich, schyl przed nimi czoło
I przyłóż ucho, powiedra Ci wiele...
Wyjdi Euda z ciemni — bo wielkie mam cele!

2

Do Wojciecha Kłacka

Porta ludowego & ziemi tarnoburskiej.

Kłacka & rawistnym losem znuriony,
Krucąc musiałem rodzinne strony

I w dal się pusczać "za chlebem";
Z dala od domu duch mój uycha
I serce płacze, tęskni i wzdycha
Za tem rodzinnym stron niebem.

Tam uchochana rosła matka,
Tam pełna gruchań dziecięcych chatka,

Tam porostła i rona;
Tam porostła siewiera mogiła,
Co mi drogiego Ojca przykryta...
Ach, drogą mi jest ta stona.

Tam porostali i przyjaciele,
Z którymi życia spędziłem wiele
Czy w dobrej, czy to w złej doli;
Tam porostali moi rodacy,

Łudzie poradni, wytrwali w pracy -
Bracia po plugu i roli.

I ciągle daję myśli chyłami
Tu sandomierskiej rodzinnej ziemi,
Gdzie płynie Wisłusa nasza;
Przebiegam pola, łąki i błonia,
Wszystkie z dzieciństwa znane ustronia,
Odwiedzam niskie podania...

Pragnieniem mojem gorącym było,
By lud z tych poddań porwał się siłą,
Co się nie skłonił niedoli;
Siłą, co umie odprzeć gromy:
Swych obowiązków i praw świadomy -
I stargał pęta niewoli.

A lubo z losem jestem w rozterce,
Kiedziej błoga ucruwa serce
I jaśniej razniej na duchu,
Bo widzę, że lud kroczy przed siebie,
Okozi zeznaniem swym obrat siebie

Wojciechu, mity mi druku!

Nie znane Tobie pragnienie stawy,
 Ładzi Cię jednak charakter prawy,
 I Polskę chcesz gorąco;
 Tyś nie ratował robiegów, trudu,
 Aby wprowadzić te nasze ludu
 W przyszłość wolności kwitnącą.

I drwinie błogie uczuwam dreszcze,
 Budzą się w duszy przesuniecie wiersze:
 Lud już „z stal cynów uderra” —
 Gdy bratu, który grunt orze ryżny
 Pod siew wolności mitej Ojczyzny,
 Swoją dolę z wiarą powierza.

Remis los pchnął mnie nieubłagany,
 Abym porucił rodzinne łony
 W chwili, gdy nasze idee
 Tryumf postępu swego święciły,
 Okrzyki gromkie ku niebu biły,
 A w pierśi rosły nadzieje...

Choi dłoń twoją bratnia, obytą z plugiem,
Byłbym ratyumat w uścisku slugim,
I spolem z nieszczęściem tą mnogo,
Strojna w krawasku i kararye,
Kniósłbym ci okrzyk: „Kiwat! Niech żyje!”
Przed nową pracy Twój droga.

O, pracuj dalej dla dobra ludu,
Nie wśródzi jak dotąd rabiegów, trudu,
Aby mu ulić w niedoli;
I przelej w niego duszę swą własną,
I wiarę w przytórni swobodną, jasną,
Niech koniec będzie niewoli!

(W. W. W. 1907.)

Echa metarne.

pp. 1

Nagrobek Maryni.

Premlu, ach premlu, słodka dziecińco,
Krajskie ogrody ustai tak wros?
Tak wros wgardziłai to też dolina,
W raraniu życia rucając nas...

Przez dwie wiosenki usmiech swój miły
Wlewał nam w serca wstody zdroj,-
Dziś skryty wszystko cienie mogiły,
W której spoczęłai - aniota mój...

Módl się Maryniu tam z aniołami,
By po twej stracie Bóg krescił nas,
A gdy u kresu staniemy sami,
W wiecznej wieczności spotkaj nas mar.
I toby na wieki polubił nas!

1899

W 25. letnia rozmiarę zgonu
Władysława Ł. Amryca.

Cwierć wieku mija, kiedy niestrudzony
Duch Twój; cielesne rzuciwszy kajdany,
Na lekkich skrzydłach wleciał w górne strony
Po dół naderżną do Pana nad prany.

Cwierć wieku mija... W wspomnieniu grobie
Wielu spoczęło po trudzie bezstodnym,
Lecz żyje pamięć w narodzie o Tobie -
Znamco durn chłopskich, bo jesteś jej gotnym.

Bo nie stał Tobie o blichtr próżnej chwały;
W pracy mroźnej wiołeś rywot cichy,
Plonęły w Tobie słachetne napały,
By do gotowości wznieść ludu stan lichy.

Jak dobry siewca, nim pod prysrle plony
Ziarno zasieje na pustym ugorze,
Pierw przysposobi plug, rasło i brony
I grunt starannie w warstwach skłębny orze -

Tan i Ty jales' sie pracy mrow' ludu,
Kontatcie mu ducha pod siew przysrlej chwaty,
Ty gdy spoczales' po dniach pełnych trudu,
Z posiewu Twego plon wykwitł wspomniaty.

Głucha od wieków gleba ludu ciarna,
Teraz kwiatolu jui coraz mniej rodzi
I w ramie kłosoń nadriejnego riarua
Tu racławickiej wiosnie pieśń rawodri.

Pieśń Twój pamięci, Mój rozturony!
Owiec' w sercu ludu stoneczną nadrieję,
Niech jak najrychlej siewu Twego plony
Błogą wolnością Ojczyzny dojrzeją!

Bracia i siostry! Wielko dris' roznica,
Wielki, światelny, narodowy dzień!
Niechaj swoboda rozjaśni nam lice
I ystony z orłota troch powszednich sien.

Nie z smutną twarą to ciwierciwienie rgonu
Łacnego Mria jest nam dano orcić,

Boi On z swej sztuki wyniosłego tronu
Wiprę, nadzieję przykariat nam ryci.

Bo On bolejąc nad strapiciem ludu,
Słonecznych światów uchylał mu wrót --
I dziś raduje się z pracy swej trudnej --
Bo nie był marnym staran' jego trud.

Nieć w górę serca! Ostrójne w rielne wiązki,
More do rycia - ile tylko was --
Ruskie drzewoje hoże krakowiański,
Chłopsy krakusy - ruskie tutaj was!

Ruskie tu wysocy - tak młodzi jak starzy --
Duchowi Mistra hold należny mieć;
Ucracie jedno niech wszystkich stoją --
"Duchowi Mistra w nieśmiertelne cześć!"

Niechaj się jawi "Błazen opętany",
"Chłopi"^{*)}, "Flisacy", "Lobrowianie" ... Flej!
Grajcie nam, grajcie dramat mitowany,
A ty, publicko, patrz, uś się i śmiej.

^{*)} "Chłopi anglistomaci".

Niech w tem niewinnem a szczerym weselu
Poznamy drogę najprościejszą z dróg,
Która najpewniej prowadzi do celu,
A celem naszym: Ojczyzna i Bóg.

Niech ractawickiej doleca nas bitwy
Odgłosy sroga wystraszonych kros,
Niech Bartosowej druzyny gonitwy
Ucra nas, w crych szwach Polski los...

Rarem tu, rarem - a z pogodną twarą,
Niech żywiej rąga wzytch naszych krew,
Niech iskry święte ducha nam rozświeca,
Niech się nam w sercach krewi Mistra siew!

Porzeczanie z ojcem moim.
† 11. IV. 1907. /

U tóra śmierci pochylony Twego,
Na sen ci wieczny ramyham powieki,
Żegnaj mi Ojcie, błasku życia mego;
Duch Twój uleciał w świat od nas daleki,
Gdzie nie ma smutku — nad ziemię wysoko,
Gda ja Twój obraz w sercu mam głęboko.

Mówię mój Ojcie, idź mi zabierz —
Gdy ja od Ciebie zyskałem tak wiele!
Tyś przed oczyma moimi świat otworzył
I wzniósł życie wskazywał cele,
U których mogłem rebrnąć wielkie miemie:
Pocciwe imię i cysłe sumienie.

Od najwreszniejszych lat życia mego
Ty mnie uczyłeś, Ojcie ukochany,
Uwielbiać Boga, miłować bliźniego,
Kochać kraj ojów niewolą kuszany.
A niew Twych nauk w me serce wraony,
Widzisz mój Ojcie, że wydaje plony...

A więc ja wiele mam, Ojcie od Ciebie!
Któż zdolny jak Ty syna ubogacić?
A teraz gdy Bóg zabierze Cię do siebie,
Ostracilem moimoci dług wdzięczności spłacić...
Nie było danem Ci po latach raju
Przy łoku syna odetchnąć w spokoju...

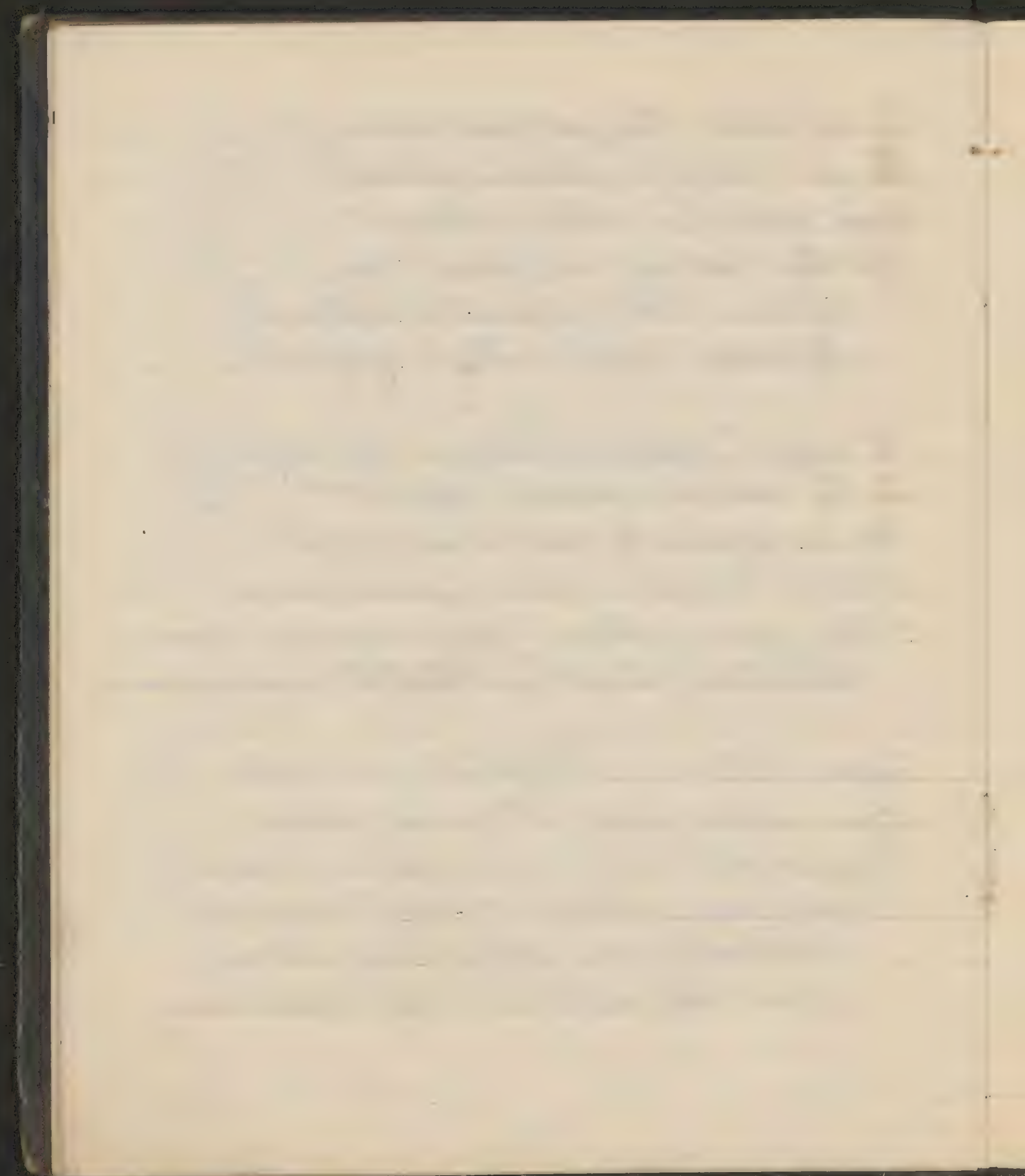
Jusztwa powrót i chłód rewrad wieje;
~~Żal pierś rozsadza, i wstydliwiego tłumieniem~~
~~Przed duszą moją, jak przed duszą Twoją;~~
Ostracilem wszystko - nawet i nadzieję -
Tak mi się zdaje - z Twoim Ojcie rżnięciem,
I nie śmiem wzroku zdjąć z Twojego obliza,
Jak z gasnącego nieszczęścia mego kłosa...

Nie cuję Ojcie bólu mojej duszy,
Nie cuję Ojcie raju mego serca,
Nie cuję Ojcie tej głuchoj natury,
Jaka me łos Twoim rżnięciem przewiera -?
Że Two, trosk pełne są życia obliza,
Teraz spokoju obiadły staryce?...

Byś się ukoit ten spoczynek wieczny,
Choć try leje złolata rodzina,
Wypas oblicie Twe rdobi serdeczny - ?
Tryś tem spokojny, rześ rostawit syna,
Ktoremus' cnotę przekazał w spuścizmie,
By kochał Boga i służył Ojczyźnie ?...

O miej się pewności, rodzicu mój drogi,
Że się spuściznę uraniję święcie,
Że się wytkniętej będę trzymał drogi
I kładę z Bogiem spełniać przedsięwzięcie,
Że się nie splamnię rądnym sprośnym czynem -
~~Albo nie będz' żwał się Twoim synem. Twoim synem.~~
~~Inaczej nie miał bym żwał się Twoim synem.~~

Żegnaj, Rodzicu ! Błogostaw mi z nieba,
Bym męcznie rnosił to bremię kratości -
Tryjś w mem sercu, - więcej mi nie trzeba.
A gdy sam stanę u progu wieczności,
Wotwarte Ojcie przyjmij mnie raniom,
Niech nas meśliwość łaczej mięskawierowa !



Na zgon Maryi Wystouchowej.

Zacna Niewiasta,
Która pomiędzy lud w rękach miasta
I wśród mieniących stóg krytej wioski,
Pracą niezmiernie na malowniczych troski,
Choć spracowana sama do ostaka,
Z słowem otuchy spięta jak matka,
Nie rniechająca nigdy, choć w jej drobne
Kamienie, ciernie rarity jej mrode,
I postaniewstwo petuąc niewieście-bosie,
Prucata iskry na przystoici rone-
Do kresu i życia pielgrzymce tej ranta-
... Agasta.

Ojczyzna cato
Kad Tróim Maryo zgonem raptakata,
A raptakata Tróim serdecznemi,
Tróim biednego ludu polskiej riewi,
Ktoys' tak barzo sobie ukochata,
Żeś i życie jego rywot Trój pnelata.

Wzbić i różne stronnictwa, na grobie
Tym się łaczymy, rblivamy ku sobie
I przyrzeczenia składamy ci zgodnie,
Że w jamie łodziem rolniczej pochowacie
Te istoty, którei wioś nas rozniewata,
Półki nie wstanie i rony Polska cota!

A za Twoją pracę, za miłość dla ludu,
Za życie twoje, pełne pracy, trudu,
Pan wiechaj przyjmie duszę Twoją szlachetną,
W wieczności nieśmiertelnej.

Pamięci Stanisława Wyspiańskiego.

Te bujne, pełne kłoty, Twym rósłone potem,
Co na niwie narodu rozbytyszy rłotem
Kadziejnej nowej rozy, co rozkolywane
Ogumiac, będą swą pieśnią wene zapomniane,
Do nagrody uleciał duch Twój w górne strony,
Nielki Wieneru narodu - Artysto natchniony!

Żył krótkie życie Twego byłej rozy świty,
Żył wreszcie duch Twój twórcy ulecił się w błękit,
Lecz natchnien Twych płody, po czoły wiekowie
Będą wiodły ku stołcom orty narodowe,
Będą na wieś do ludu wiodły ludni z miasta,
Bowień chłop jest potęgą, bo ducio w nim z siastą.

O, regnój nam Artysto twórczo umiastej pieśni!
Choć uciętą Twe spoczęty w ciemnej, chłobnej cieśni,
Będzie młot nas ryl wreszcie duch Twój nieśmiertelny
I świecił - wż wysinić nam dzień w wesele,
W który ustępny gromiacy głos „rłotego rogu” ...
Regnój - i odpocuj, Wiener, w Pańu Bogu.

Nad grobem Andrzeja Potockiego.

Tu wonnej wiosnie słońce ciepłem sieje,
Który skowronek pod błękitem śpiewa,
Zbóż i traw runia niwa zielonej,
Sęchają drzewa.

Na życie nowe budzi się natura,
Lecz jakiej smutnej technice ją owiaty,
W jej głowie szarga i raność pomura
Okróć Polski calej.

J narodził w smutku... O, bo mój grób świry -
Których i tak dość ma polska kraina,
Zamknął w swym wnętrzu tej biednej Macierzy
Kiernego syna.

Andrzej Potocki, mój prawy i dobry,
Co pojedynku braci chęć się stynał,
Z ręki kraina, jako rycerz chrobry,
W pełni się zginął.

Zginął; a słonce co nad ziemskim globem
Pełną jasności swej krasie krymioną,
Nad mrocznemi przyswiera dół grobem -
Wielką gromnicą...

Zginął... Ohowronek, co rawist w błętnie,
Zmarłego męże krew stawi opiarą,
Na porzeczne prawości mu życie
Piosnkę smętną.

Zginął... Dłot wiorny a rumi i gataren
Zielone wieńce dla zmarłego wije...
Wiosna - i smutek... Osobliwy zwiaren...
Kępnad riał bije.

Ożegnaj, męciu! Choć spocątes' w grobie,
Pamięć a narodem wieczna cię skojary,
I będnem cnuć - hold składając Tobie -
Na dobr swych stary...

A na Twe serce pełne slachetności,
Co nawet swemu rabojcy przebaczy,

Król królów niech Ci w szczęśliwej wiosnowie
Miejsce wyznaczy!

U tłumny hetmana Kółkiewskiego.

Drwał się głos dewonów jak wielkie wlochanie
Nad prochy Turvini, nase wielki Hetmanie,
I westchnął boleśnie rebrany lud tłumny,
Pochylen jak utory u stopni Twej tłumny...

Nie było, nie było pisane nam w księdze
Wolnością oddychać, swobody snuć przędzę
Nie było, nie było pisane nam z góry...
Grom hucy nam noca, blask dzieńny imię tłumny.

Bo w ślady iść Twoje woźu z pod Cecory,
W rozterkach pograńcu naród był nie stony,
Naród był nie stony, rad Trych się nie imać
I grób Twój najardów mongolskich nie wstrzymać...

Trych wieków Cecorę stawia dzieńów karta,
Try rary Gjeryna na polu rozdarta,
Try specą nam ręce niewoli Kolumny,
Teci raz Tre sreżtki składamy do tłumny...

Dalekoimy rani! daleko, daleko...

Potrzeba nam mocy, by z trumny zdjąć wieno...
Błogostaw, Hetmanie! Rozgorzej w nas męstwem
I drogę do celu Swem oświeć zwycięstwem!

Ułóż się nam w blasku chwale pod Kłunynem,
Ułóż się z carami, uwieścisz wawrynem,
Ułóż się walczący na błoniach Cecory,
Że sprawę ojczyzny swą głowę dać skory...

...Błogostaw, Hetmanie! Zadługoimy spali...
By nadać ielaru kształt formy, hart stali—
Ces ożnać się ze mną, młotami uderzyć
I z nocą na jamie dnia swity się zmierzyć!...

13
Cieniom Erasma Jerzmanowskiego.

Uderzył drwem
W hejnat ratobny,
W hejnat pogrobny...
Do wszystkich stron
Ojczyzny nanej dochodzą wieści
Na skrzydłach wiatrów, pełne boleści:
Znowu ulżył syn
Polskiej krainie
W ciężkiej godzinie —
Najlepszemu syn.

On żywot swój
Przetławił cały
Dla Polski chwale,
Kroś jej krew, żnój;
Znowu wolności przesad, gdy sora
Wolności zgasta, uszedł za morze
Tęsta sił
Aż do śmierci,
Dla swej ojczyzny
Jedynie żył.

Stron obcych świat
Nakoniec rzucił,
Do swoich wrócił
U schyłku lat.
I tu po ryciu szalonego rwoju
Wojcrstaj piemi spoczął w pokoju.
Lnej duszy tej,
Pamię przedwieczny,
Spocynęci wieczny
W niebieszech dej!

W święto umarłych.

Święto umarłych; jarzę się cmentarze
Milionem światel - jak błękitne polanie;
Tętni - rąkonięty ciemnym kłębem mroku,
Lecz tylko groby jedne widne oku.

Tomimo smutku, jakim zbiera serce,
Przebiegamy z grobów dróg spokoj w rozterce;
Mimo ter nowych, co rosną się leja,
Dziś groby naszej przyszłości nadzieja.

Martwość w sobie mieściła te mogiły,
Precier do życia przebiegamy z nich siły;
Tomimo śmierci, nicestwa, pękoty,
O życiu wiecznem mówią nam te groby.

W którąbądź stronę powędrują myślowi
Po naszej pieśni - od morza do morza -
Zetknąć się wszędzie musimy z grobami,
Które przeszłości opromienia pora.

Wieńca nowa To, co ongiś edeu
Wolności ludom wrechświato wieścite,
Teraz pot kirem — niby wielki jeden
Cmentarz — wolności wrych driesi mogite.

Jednak pomimo porozi nicieci,
Nam cmentarz se wrych grobów nam świeci
Przechnem tych mozi na lepszej przysłwieci —
Zmarłych powstanie wieci nam driesi teci...

Idymyż driesi wryscy na one mogity,
Ukoić serce przez mody i tuchie,
Habrać do rycia otuchy i sily.

Prac im dać wieczny odpoczynek, Panie!



W hołdzie Słowackiemu.
Na setną rocznicę urodzin.

Od tego ludu, co przed wchosem słucha
Z Ławardę pościelił potłusze się skłony
I spierał w pole, przy hymnie słowackim
Orać ugory, —
Polskiej krainy Geniuszu słoneczny
Oryjm hołd serdeczny!

Tęż długi wieki śpiący w zapomnieniu,
Nie znał chłop świata za przytępsłą chłap;
Prisioj się budzi w ożywym promieniu
Stolica oświaty.
Pomaje dzieje i orłów srebrzystych
Pół snych ojczystych.

Nieraz, gdy cicho przeszercają fali
Przuci gasnący blask wieczorne zorze,
On, w dol wpatrzony, nieba się wiali:
„Smutno mi Boże.”

✓

/

Testini ra rządu minionej przeszłości
Słońcem wolności.

Lecz przyjdzie chwila, gdy już Twój Testament
Na święte prawo przyjmie naród cały,
Że lud polski gmach nowy fundament
Polocy Twali, -
I nam rozświeci niochy niegasnące
Wolności słonce!

Chwała Ci, Królu-Duchu - Mistrzu Słowa,
Ża ona miłość ku swojej krainie!
Jeśli Twój pieśni wierności dochowa
Naród, nie zginię!
Bo pieśń Twoja wiecie nos złotym łańcuchem
I Ojczyzny Duchem...

(Czerwiec 1909

Podlasianom:

... I mnie znajoma jest coś ona strona,
Ktorej pisdź karda ziemi krwią rroszona
I trami, bracia Uniri warremi.

I moje stopy dyhały tej ziemi —
Łat temu wiele, — a w kardedziej gorzinie
Istna myśł moja w strony tamte pdywie
I morse, by mi znów Najwyższa Łaska
Ujrec' ciś dała — ziemio ty podłaska!

Odstiad Ujerynę przegniotła niewola,
Ziemio podłaska — smutne są Twe pola,
Lichej rzdoby obleczone mgłami,
Nielotne ludu łrego krwią i trami;
Cy w pome iniego's, cy kwicistej wiosny,
Porum łwych boio's jeduano ratorny,
A borom rgorwie włoza rboine niny:
„Zmiałaj się Boie łwisty, Sprawiedliwy”...

Podłaska ziemio! Ty bytaś wybrana
Pod siew rracany dlonia, niebios Pana,

A plony siewu Tego ponad światem
Przedniwej Wiary równiały światem
I głosem stało się dzieci Tych imię,
jak Męceńników w chrześcijańskim Brzmie.

Niek przeładowań, wielk natury krwawych,
Nie ugiął Waszych charakterów prawych;
Im drutkiej krwi liwiejsze ofiary,
Tem silniej ojców Trzymacie się Wiary.
I próżno głosi przeładowców plemię,
Że prawostawie zdobyło Łę ziemie
Narew i durami, Muici, Wasnemi
I próżno burzy kryje Waszej ziemi,
Próżno przed światy Chryśtusowych progów
Dziś przeładowe Was męceństwem trogiem,
I próżno i Chelnie, Połecia stolicy,
Ze praboranej Wam sroży tu światuicy —
Dziś przeładowej pamięci Popieła —
Mieśt schizmatycki herdo i goń strzela
I błyskiem pychy w świat wmowić się stara:
„Tu ziemie carska, carski lud i wiara...”

17
Zołnierze w wojennem ruinowaniu,
Złoto wyrzucił się z silnym płomieniem;
Im dłużej w wodzie przeleży pień dębu,
Tym trwałszym będzie fundamentu robotu,
Tak i w Was, bracia, prześladowca siła
Tylko odporować i hart wyrobiła,
By rozprawiły stać przy Wiere i Swob.
A prześladowców swych miernych pogardę.

Bracia! Stojcie na progu przełomu:
Oko kudłaty pop bez cici i tronu
^{z waszą} ^{egzult} ^{następuje} ^{otwarcie}
Chce Was oderwać od Wanej Macierzy
I prawosławiu rzucić na pożarcie -
Patrzcie! widzicie, jak kły na Was szczerzą...
Te długie lata mroków Wanych - i chwaty,
Czyż daremnie by w kościele być miały?
Czyli za jednym ramieniem Was złać
Dziś, zbrojniczej, potężnej ordy ramie?...
...

Bracia Młodzi - Wiary bohaterzy!
W odporować Wasza Polska cała wiera:

Gdy Was nie ugiął wien cierpień najcięższych,
Kiedy już prętno radua Was nie rmoie,
Jeśli w obronie dóbr Waszych najdroższych
Wszyscy stawicie ramię, - W imię Boie!
Byliście dotąd cierpliwości siłą -
Bądźcież więc wtąd w zemście nieomylni!
Długo z ócz Waszych try cięły jak woda -
Przełanie płakać, bo ter Waszych rłoko -
Drożej pauley nie ugłaskać trawi!
Precis rabusiom piąć dobra i męstwo...
Bracia - wytrwajcie! Cały naród z wami.
Brońcie się męnie - a przy Was zwycięstwo!



Marzec 1909.

Wiosenne posurrey.
/ 1809 - 1909 /

Strumi w rebrach woda,
Strumi las i gaj,
Wiosna sypie młota
Na luby nasz kraj.

Kuca ptacy leśni,
Ptacy ziemni lej -
O bo tej two pieśni,
Nam pieśni two - hej!

Two pieśni o wiosnie -
Tej słowica i chmur,
A brumiaczej donosinie,
Jak poteras burz bór!

Piej sdroju, piej leśie
Te pieśni z przed stu lat,
Kiech -cho ja niemie
Do wiosniaczych chat!

Piećcie o Ranywie,
Stawcie urząd, lud...
Polaka nie rągać -
Porwaje ja lud...

Słyszysz, chłopstwo siło,
Ojczystek sum pęk,
Jak głosa, jak było -
Dziś temu już wied - ?...

Słyszysz, polski ludu,
W cieniu spiewa las?
„Do dzieła - do cudu -
Proś ludu ci, cros!”

18/ IV. 1909.

Do wiosny 1909 roku.

Ustały deszczyki,
Niebś się pogodzi,
I ptactwo wiosnianki
Swobodnie rawodri.

Żieleni się lasem,
Wzgórek się zieleni,
A woda w nizinach
Porlana się mieni.

O wiosno ty, wiosno
Ze swoją wrodą!
Żytko moje młode
Halataś mi wodą!

Halataś mi żytko,
Przeuickę halataś
I myślom ponurym
Calego witalas.

Spocznij Two brata,
Dreleś i smutny,
Nie zdolne mnie zbudzić
Z ponurej raduiny:

Przem dżeci narkarmi
I krowki w oborze?
Gdy pustka w stodole,
Gdy próżnia i komórec!

Skąd stare i nowe
Kaptace podatki?...
Zburzył mi, wiosno,
Kadziei ostatki!

Nieć prężno się wiosno
Młniechar i muciś,
Bo pracy kłiszczonej
Jui ty mi nie porócisz!

Moj 1909.

Hymn

na cześć błog. Józefa Stępy.

Witaj Józefie błogosławiony
Halickiej ziemi arypolteru,
Winnicy Pańskiej wciutudrowy
Chwistej Chrystusa Wiary nemiernu!
Chwała niech Bógie Twój na wiecie,
Że cię tej ziemi nistał s potrzebie.

Marnością świata tego wzgardziłeś,
Sercem i duszą Boga oddany,
Pracą nad ludu zbawieniem żyłeś
Głowiąc mi dobroć Pańską nad paucy.
Toswieceni nauki Twym
Kiewiermi stali się nowi wiernymi.

Wznowa się licnie Pańskie świątynie,
Lud tłumnie cisnie się do ich progu,
Skąd zdroj łask Bożych dla wiernych płynie;
A Ty Józefie wznow się Bogu
I ku Maryi serce podnoś,
By był Trój matką raczyła - prosić.

Niebios Królowa, Święta Wancucha,
która swą matką waleś jedyną,
jaśniejsza niżli słońce jutrzenka,
Zjawia Ci się z Bożą Dzieciną!
Módl się Janóbie Trzeci prośbami
u Tej najcenniejszej Matki za nami!

Niech i Świętych namych chwalebne głośnie
Uwielbion będzie Bóg nasz jedyny!
Módl się Janóbie, módl się Janóbie
za ludem biednej Trójej Krainy —
Bo Trzej przychyną i Taki nieba
Bardziej niż kiedy dłoń nam potrzeba!

Czerwec 1909.



Do polskiej streechy.

Streecho polska, streecho stonna!

A kiedyż dzień błysnie twój?
Kiedyż, trawej dole pełna,
Siła stanie się ogromna
I cel wielki pojmieś twój?

Streecho polska, stonna streecho!

A kiedyż Ty polom swym
Przeciw obcym stanieś wiecha,
Kiedyż wstrząśniesz sobą echo:
„Kosy w ręce — i w grad, dym” —?

Streecho stonna — streecho moja!

Na dzień chwaleś coś ci już!
Oto crecha Polska twoja,
Rychłóż niby płota zbwoja
Odrzucić cię chce żon?...
(1909)



Do Orla białego.

Orle białe! długie lata,
Zapomniany już u świata,
Nie rozwijasz skrzydeł w lot, -
A pierś Twoją macthi-riem
Odrapiesz spony drapieżnic
Czarne sepy z obcych błot;
Odrapiesz sepy przez wieki cały...
Targaj wiry, Orle białe!

Targaj, orle, we redywie,
W lot królewskie roztocz skrzydła,
Kłec' w krainę gwiazd i chmur!
Tola, taki pełne bramy,
Bystre rzeki, ciemne lasy
I wieńchołki szalone gór
Kiechaj robnia pieśnią swą...
Kłec' pod chmury, Orle białe!

Kłec' pod chmury heu wysoko,
Omrąc ziemie Twoją sieroko, -

Łeć nad Wierę, Wartę, Zbucz,
Łeć nad wyszkie polskie wroni,
Co zdrój Łocę 4 kraj daleki, —

Tij 4 nich woł i pieri płuc,
Łeć na Tatry, o grubiet szadę
Poostre dżioła, Orle białe...

Poostre dżioła — i z wyryny
Łeć na Łany trej krajiny —
Niby jony z chumy grom!
I z plugactwa, ze złodziei,
Co przyłarto z obcych kniei,
Oczyć Piastor stary dom!
Wolny, ^{chroby} ~~nie~~ i repawiały
Wleć po chumy, Orle białe!
(1909.)

))

58

Hymn
do błog. Jasioba Stępy.

Jasiobie błogostawiony!
Niech Pan będzie uwielbiony,
Że w porządanej gościnie
Polskiej został Ciś krainie.

Gdy świat ludu halickiego
Jął się kłrewić posiew tego,
Litując się Pan na niebie,
Ża pasterca dał nam Ciebie.

J, nie strądrac pracy, trudu,
Ośedtes' w resce Twego ludu,
Gdzie stąpiła Troja noga,
Lud powraciał kuw do Boga.

J przybyłsi Pańskie chwały
Ża staraniem Twem wiraśtaty,
W których na lud uświrnany
Zlewał ródz łask Pan nad łany.

A Ty, Boskich łask naraferu,
Wielbites' utajonego Włóczyć kornie przy Włóczy,
Wielbites' utajonego
Jerusa i Matki jego.

I dana Ci łaska wielka:
Śwista Boria Rozbicielnia,
Żeś jej sługi kradłym krymem,
Objawiła Ci się z Synem.

I udzielił Ci Pan mocy,
Że kto wywał Twej pomocy,
Na wstawieniu Twojem z nieba
Zyskał wyrzutek co mu trzeba.
O przycyńco nasz Jankuś,
Polsce dany tu jej chlubić,
Z Świętych naszych w niebie gronem
Bądź przemożnym nam Patronem!

Blagaj Matkę Jerusową,
Polskiej Nowej Królową,
Byśmy, mimo ciernie, głogi,
Trzymali się Jankuśkiej drogi.

Niech Królowi wieńców będzie
Cześć i chwata od nas wspierze!
Bądź Jankuś prosiły Twemi
Strojem Wiary naszej ziemi!
(Czerwiec 1909).



Karteczka zosi na Potucie
do pana Symona Chelpińskiego.

Żebyśmy to ja miata
Mrydelka - jak ptaki -
Kararbyśmy leciata
Podniebneui słatki.

Orony na niebie -
W porannej pogodny -
Do Ciebie, do Ciebie
Panoczku czeigodny!

Tak cosik miż usci
O chmurki kachoryc',
Tak wielkie mam chęci
Panoczka kowacyc' -

I lasy dębowe
I pole na Frucie
I nury Dniestrowe -
I całe Potucie!



Nad Wisłą - nad Prutem.

Na poluchnem polu
Bujniejsze są plony, -
Niż bez kłopotu!
Są nasze ragony.

Gaje tam liczniejsze
Dzielsze dębowe, -
Lecz u nas wonniejsze
Są lasy sosnowe.

Dumnie tam Prąd huczy
Dzieje swej ziemi, -
Tu Wisła nam mruć
O Wandzie diewicy!

Tam góry i jary,
Tu równin płaskizna -
Lecz czy tam, czy tutaj,
Ja sama - stoję!

Prut

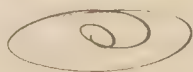
Władysław Brynarski 44 II p.

W klasztornej ochronce w Wielowosii.

I.
Dzieci drighuja matce Prelbionej za utwozenie ochronki.

Żeś Wielebna Matko nad tem pomyślała,
By driatwa drobniuchna zbierać się gdzie miała —
Gdy tatusi z matusia w polu przy robocie —
I drionuki w niewinnej spędzali pustocie, —
Winnesiny ci Matko, winnesiny ci tyle...
O, niech ci Pan Jerus słoneczne da chwile!
I niech cię wspomaga w nowym Twoim ludzie,
By kiedyś pożytek zyskali w nas ludzie.

Abysiny umiały po wyjściu z ochronki,
Odprawiać paciorki, jak ranne skowronki;
Abysiny niewinne z duszyerkami w bieli,
Miały Łok Boga, jak srebrni anieli;
Abysiny rodziców serdecznie kochały,
Abysiny ojczyznę kochaną poznały, —
A bédziem ^{z młodością} ~~przez życie~~ wspominać o tobie...
Przygarniaj nas Matko, przyamaj ku sobie!



II.

Dzieci i ochrance wiatoje p. Hrabins i Dzikowa.

Samu dostojna, nam wielce mila,
Dziś dzień naszego wesela,
Tęś przestąpić próg nasz raczyła -
Niech Ci kwiat śliczki kasiela!

Niech kwiat kasiela Ci życia drogę,
Sam żerus niechaj Ci sprzyja,
Niechaj odgania od Ciebie żrogę
Dzikowska śliczna Marya!

Proszę ście słoneczko niechaj Ci świeci,
Jutrenko niech Ci wiek łoci!
Tęś Ci życząc my, małe dzieci,
Prosim o dużo ... Łakoci! (1908)



Maciejowice

Z premożnym wrogiem walował oś switu
Hetman narodu, męinie jak lew,
Proś armad kuku, sroś rabel zgrytu,
A z ran obficie ciekła mu krew.

Gdzie się najswiej zmagat męci z męciem,
Gdzie ciał poległych najwższy wal,
Tam On, z wzniesionym w górę orężem —
Nie znając lęku — naprót się rwał.

Naraz ugotzon śmiertelnie, pada —
Inegranu bitwa — swaci tam chciał Bóg ...
„Finis Poloniae” w usta mu wstada
O polonidny zwycięstwu wróg...

„Finis Poloniae” —?.. Milercie, blwinierce!
Słow tych przeciży nie wyrebit On!
Prędej by sobie dał wypnieć serce,
Niez mógł mieć w myśli Ojczyzny zgon!

W maciejowską iatobną rolę
jego serdeczna gorąca krew
Wciążając, spełnia i Najwyższą wolę —
Na Zmartwychwstanie Polski To sięw!
(X. 1909.)

Noc listopadowa.

Noc ponura listopada,
Mgły się ścielą, deszczu mry,
Kęta liścia z dres opada,
Nocka smutna, chłodna, blada,
A wiatr niej nimer jakiś dry.

Hej Narodzić się cię cały!
Tam od słońca błysnął świt,
W szczytła trępnął onet biały,
Gromkie głozy rozbrzmiały
I rozległ się stali szepet...

Cóż tak łatwo wy rozpali —
By w was całym zamart duch?
Nie widzicie tury w dali,
Nie słyszycie brzęku stali, —
Hej, myślicie wron i stuch!

Próbu wolac'... Wzyskho we śnie,
A tam w dali błyska drin',
A tam w dali slychać pieśnię,
Porwały się mogił' cieśnię -
A tu wzyskho spi bez drgnien'...

Wstaly duchy Polski synów -
W których logien' iwisz' ślady -
Wstaly z laurów i wawrynów
I wyrwały Cię do ryńców
Gdyś, Narodzie, twarzą spał...

Jeśli sami my przed światem
Nie zechcemy się zbudzić wraz,
Brac' zagrobuja stali' rąktem
I ogniskiem w górę wbić tem
Darmo będzie budzić nas!

(Lisopad 1909).

(D)

Do Ojczyzny!

"Niemi ty bi, niemi kumity,
Leci narodu ducha ratuńty -
To dopiero bólu ból!"
(Kraśniński).

Ojczyzno nasza! Lechickie Tre tany
Kiedziwiedzi północy długoi będrze deptat?
Długoi Trym dzieciom będrze narpsat rany
I kiew niewinną do osłata chleptat?

Ojczyzno nasza! Długoi to biermanie
Hydra Leutoniska i barbarzyństwa nalc
Będrze Trym dzieciom radawać męciarnie -
I bostich i ludnich praw sydrać zuchwale?...

Ojczyzno nasza! Ara Twoje dzieci
To naroi kartów - szorzon do niewoli,
Ktoiemu zbawca nadbiega nie świeci,
Ktoiemu jedno: w rękę, czy dobrej doli - ?

Ojczyzno nasza! Takby się rodawało,
Że Terawinięne biedne Tróję plemię
Męstwa mych wielkich prodków rozpominało,
Prestalo kochać wolność i swą ciepię.

/.

O Polsko matko! Nie kłamaj Trój naród,
Nie wygast z nim ród ojczyźnej miłości —
Lecz pielęgnując braterskiej miłości
Stracić kierunek drogi do wolności.

Ojczyźnie, Polsko, przedlitany nisko!
Czeka drogę spody ani nas nawrócić #
Toż wróg nam ruka w twarz usagowisko,
Gdy mrokiem łana: „wolność ród nam wrócić“.

Polsko! Gdy w nimbie Trój dawnej chwały
Znów się tym dzieciom przypomni z tym wola —
Badej Tre oczy jwi nas oglądały
W jednym szeregu — stoń & stoń, bol pny boska!

(1/1 1910)

2

Nosanna!

Piercha, urok nocy, na wschodzie iwieci
Złocista rana poranna,
I bemi w prestworach: Oto dzień Trzeci,
Chrystus martwych chwał - Nosanna!

Próżno na grobie Mistra Boskiego
Soldacy cnuwali nocą,
Bo oto iści się słowo Jego,
Kształ z martwych Bosna swe mroc.

Nesel się ludu z tryumfu Pana,
W przystoić spoglądaj z nadzieją,
Księża ciemności przemoc stargana,
Ciężary niechaj truchleją.

Nesel się, Polsko! Chociaż nieści kłosci,
Je jui się wstaniem, w świat leci,
Nadejdzie chwila Twojej wolności,
Dziśnie i Tobie dzień Trzeci.

Nesel się Polsko! Chci i stare i nowe
Stoją na grobach tryumfu grobie,
O letach niecierpić nasz spowojne
Boj ohyż reszle i Tobie.

Bo Ciebie, Polsko, na Prawdy słowa
Kłóć wrogów Twoich ciemiężę
A Miara ucy nas Chrystusowa,
Że Prawda zawsze zwycięży!

Niechaj wesela śpiew się wzbuja
Na całej polskiej krainie,
Pogwuszaj pieśń na Alleluja,
Kam na Odrodzenie godziny!

W. Starnowski

25

To zwycięstwo.

Jedzie Bartos na armacie,
Ima drewnce tłocy,
A ochocra chłopstwa wiara
Nuci pod niebiosy.

O nuci sobie wiaro drielna,
Bo dnis święto Twoje,
Wstawili cię po wień wieńców
Racławickie boje!

Wstawili cię po wień wieńców
Twoje wielkie męstwo,
Polska pastry z uwielbieniem
Na tanie zwycięstwo!

Pau Wościńskiego ze Starynia,
Najpierwszy na przedzie,
Naprzeciwko bohaterów
Na koniu jedzie.

Gdy Bartosa na armacie
Jadącego roczył,
Wniósty okrzyk: Niech lud żyje!
Z konia reszoczył.

I przystąpił do Bartosa
Szabla w słownu błysnął,
Wziął mu dłoń spracowaną
I serdecznie ścisnął.

A druzna Bartosowa,
Wzniósłszy w górę nosy,
Z całych piersi wykrzyknęła
Gromko potwiebiły:

Huj nam miły Macieluśku,
Ojcie utrochamy!
Twoja miłość ku nam goi
Toniesione rany.

Huj nam, ojcie Macieluśku!
Huj Gocyzi droga!
Półki i pięściach ich nam stanie,
Będziem gromić wroga!

I wzniesione brzońki nosy,
A blask od nich bije,
I rdał echem. płyna głośno:
„Niech Gocyzi rzyje!”

4, 4 1910)



Dalej chłopci!

Dalej chłopci was!
Jcie najwyrzwy Lemas was
Tronli, riale precz oddrucie
I nadrici pieciu pauncie
O tej wiosnie pełnej kwas.

Od srebrnego lat
Kamknie, ty był chłopcu sariat -
Dris' przykłada rapór lody,
Do cynu i do swobody
Bwice się dzieci niskich chat.

Ża chmurą u wzgór
Płona blaszki złotyeh zór -
Tu dym rozrzuć bracia spotem
I podnienionem pójdrzem crotom,
Mimo gniewnych ryków barz!

Kytrali na trud,
Skwas, pragnienie, zimno, głód,
Nierego się nie ulęknieniem,
Trosną, kłutnictwem, kosa, brzochniem -
Polnarem, co może lud!

/ Charles 1910. /

Wyleć orle!

Wyleć z gniazda, orle młody,
Wyleć w błękitów toń!
Łasy rumia, nemrą wozy,
Majem pachnie błon.

Już showronek w górę mały
I piosentka się wzbił,
Crajki na błon porlataty -
Krycząc, ile sił.

Stońce ziemi jad na gody
Druca istwier snop...
Dalej, orle, do swobody -
Pot niebieski snop!

Okręć pierś wiosny Ichnikiem,
Zbyt nich porbadi piór,
Byś nie radziła, show gmiem
Porleque się z chmur.

Bo twym celem, orle młody,
Jest na crele stać
I do ludów, niewygody
Kprawić szara braci!

Prece i Narzecia!

Doniosłej, bracia mili, doigłim godziny!
Oto dawna nam władza retreć i łeb gadziny,
Co przez długie, obfite w nędrę naszą lata,
Zniewlatała cne nasze imię w obec świata;
Obdierając nas z mienia, zdrowia i pokroju
I wtrącając w przepaście rozpacz i żnoju,
Targata naszych wzniosłych ideałów przedrę...
W naszych rękach dziś władza zmierzdzyi postę, jedzę!

Pracem, bracia Kochani - zjednoczmy swe siły!
Komu szczerze pomysłny los ^{rodny} dzieci jest miły,
Komu droga cześć ojców, co spoczęli w grobie,
Komu serce przejmuje płacz sierót w żalobie,
Komu obca nie była rodaków niedola,
Komu mile rodzinne sadyby i pola,
Komu święte obrońców swobód Polski blizny,
Komu leży na sercu wskreszenie Ojczyzny,
Komu miło wzywać wywczasu po żnoju -
Wszyscy społeczni wiech stawa do świętego boju,

111
Wryscy spolem Wrythujiny przed światem i Bogiem:
Prece z Karcemą - z tym odwiecznym i śmiertelnym wrogiem!

Karcema - repsuc' uwielbich wygodnem siedliskiem,
Karcema - ducha trujących chorób zbiorowiskiem,
Karcema ciała słabościom przedewszystkiem sprzyja,
Karcema skromności, niewinności i honor rabija,
Karcema, kogo raz swemu omota siłkami,
Wysie mu krew i miecie - i puści z łobami.

Zatem wryscy, dbający o byt swój spokojny,
Niechaj stoją do świętej tej Wryzowej wojny!
Prece z Karcemą! Kto w wytrwałej walce ją zwycięży,
Dzieje obok najwielkich postawią go męży!
/ 3/4 1910 /.

W dzień obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego.

Hej Polsko matko nasza - smad. To radzić Tobie?
Jeżeli wczoraj tonęłaś w smutku i żalobie,
A dziś, z pieśnią wesełną i w godowej szacie
Blyniesz wobec narodów w świętym majestacie...

Aha już Twojej niewoli minął czas ponury,
A wleciały w przeszłość Twoje smutnopięty.
Swobodnie w morzu światła słonecznego bąba
Swywołaniu Twej pieśni „Alleluja”?...

Hej Polsko! Choć oblicze Twe i sroczęcin promiennym,
Jeżeli Twoja swoboda po wietrze trumienem,
Jeżeli stopy ciemiężców tralują Twe łany,
Dzieci Twoje drwigają krwawiące kajdany...

Leć cię się dziś, Czarys - zbliża się godzina...
W czasie mała Twoich największych dał Tobie Bóg syna,
Który Twego całego żywota naturę -
Ciępiąc z Tobą pospolu - uchtował w swoją dune.

I tak kiedy brenienną chmurą kubił gromem
I porucił glob ziemski pionuń wstokiem -
Tak on, bóg Twój dobył z łona swego ciępi,
Popchnął naród do pracy słowem gromiącej pieśni!

A naród, widziś Polsko! pieśń jego rozumiat,
O świat widziś Goryno! tej pieśni się rozumiat,
Niech więc w setna rocznicę narodzin Juliusza
Neseli się i kłepi nadzieja twoja duma!

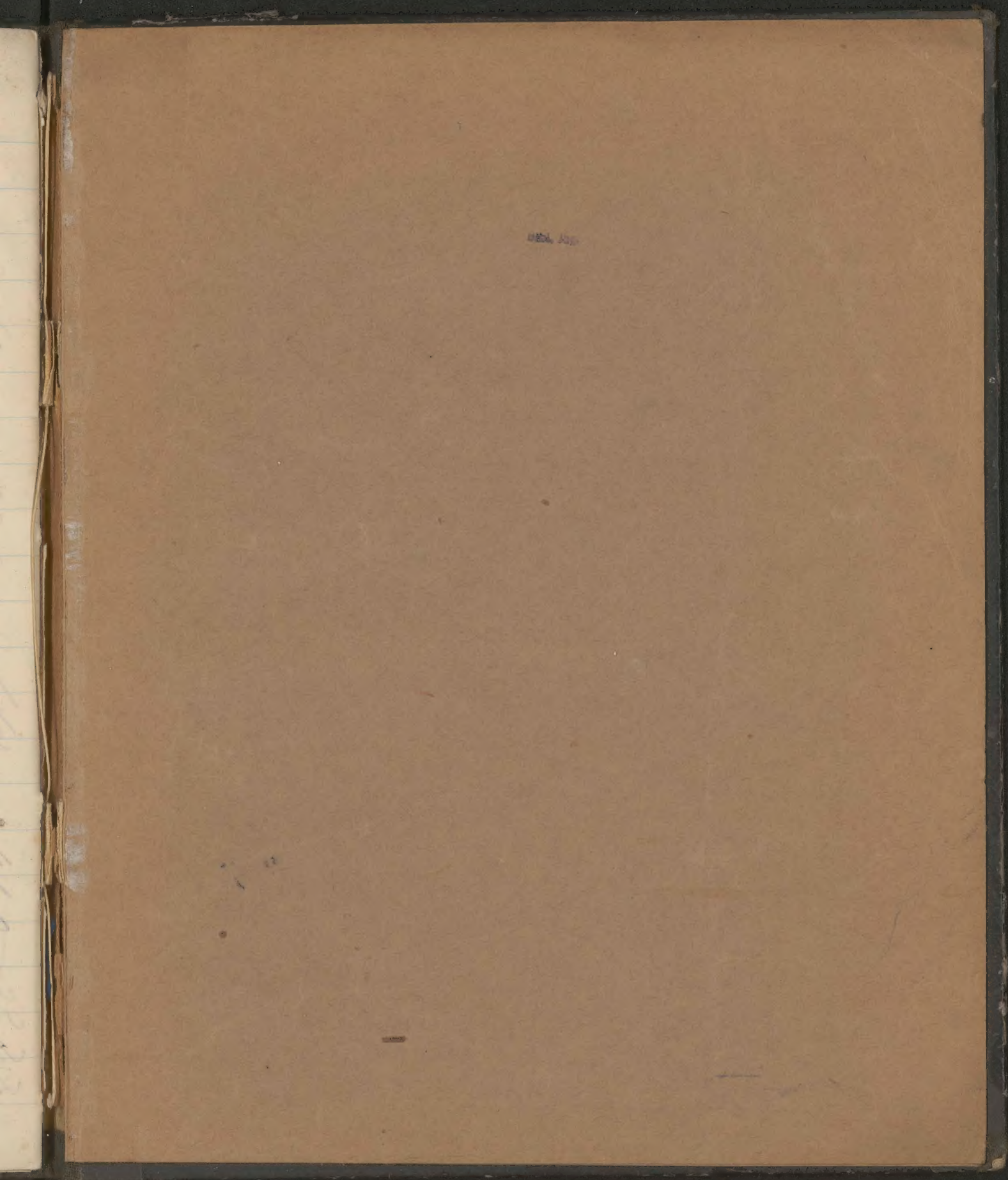
Bo oto jak do złotna króla nad królaui
Idą mędrcy i pastuski z holdem i darami,
Idą sędziuch narodów spiera do nas syny
Ucieć wienera, w słoneczu ci ciż wzniósł wygnany.

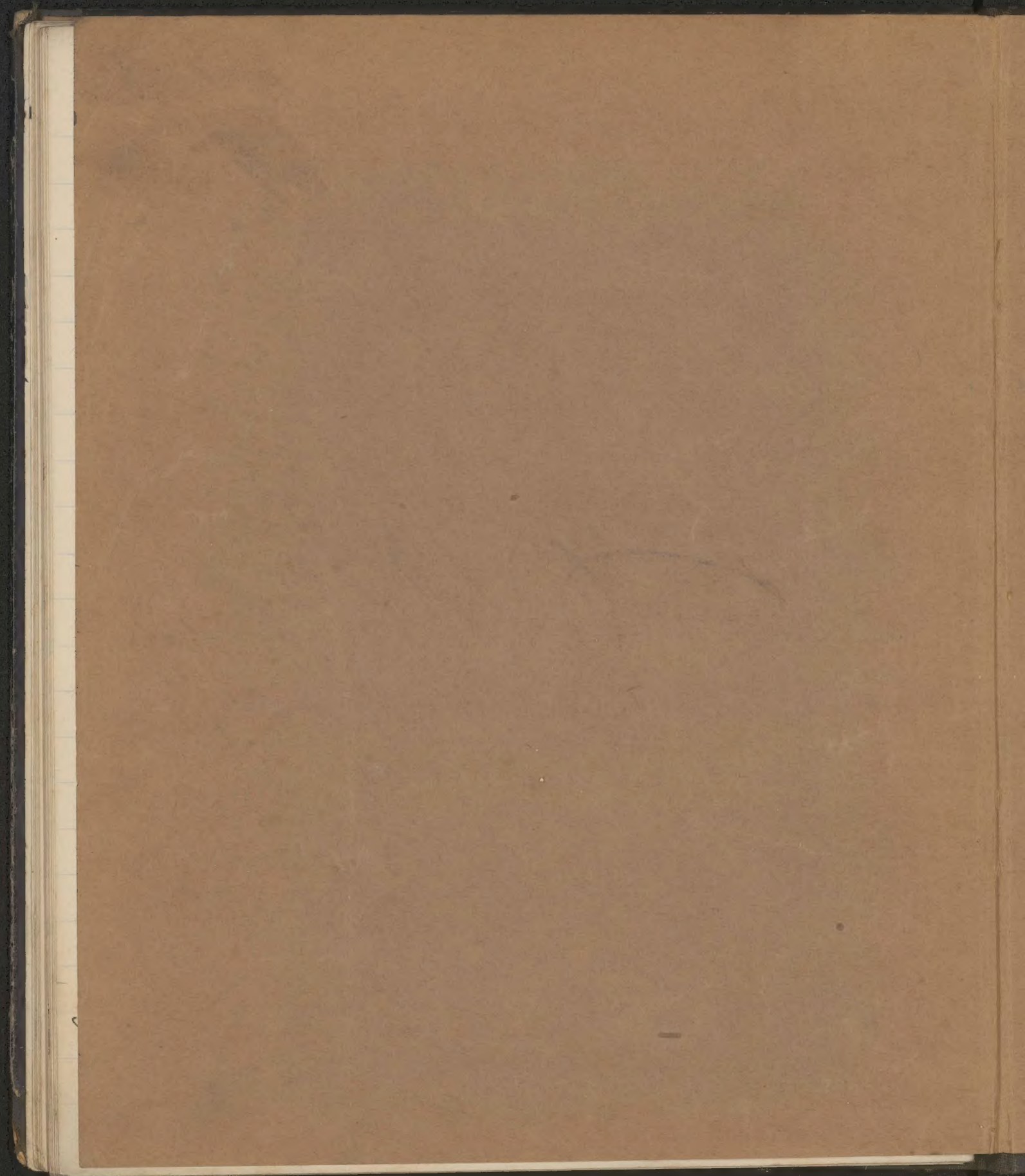
Cien się Polsko! Duch ~~Wienera~~^{żyje} między nami, ~~żyje~~,
Cien się Polsko! Pieśń jego droni piorunami
I w gniebionym narodzie święte istny kłesa,
Co ciemizców twych trwoży jak miecz Damoklesa!

Miej nadzieję Goryno! Mimo gtarów cierni,
My za Wienera wermaniem pojdiem, sobie wierni,
I jak Chrystus Irem i Póstrzem start natuskie moce,
Tak Twój naród moce twoich ciemizców zdruzgoce!

Creć ci Wieneru, wielkiego utrochania piewco!
Creć ci, świętych zapatox i nadziei siewco!
Creć ci - i świeć nam z wygn słowcem Wiary, Męstwa
Wdarcium do Wolności, w drodze do żywicietwa!

Wyg.





om

